

# GAZETKA

## OSZCZĘDNOŚCIOWA

NR.  
12  
1938



Fot. Adam Pawłowski

*Spełnione marzenia . . .*

**KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI  
Powiatu Katowickiego w KATOWICACH**



Pan Prezydent Rzeczypospolitej bawił w ub. miesiącu na Śląsku Zachodnim. Ludność Śląska witała Pana Prezydenta z wielkim entuzjazmem. Na zdjęciu moment powitania we Fryszacie przez reprezentanta miasta i dzieci.



W Poznaniu odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej. Na uroczystość tę przybył z Warszawy Nuncjusz Papiński J. E. ks. Cortesi. Zdjęcie przedstawia fragment z uroczystości.

## W XX-lecie Polski Odrodzonej.



W XX-tą rocznicę odzyskania Niepodległości odbyły się w całym kraju uroczystości i rewie wojsk. W Warszawie Wódz Naczelny Marsz. Śmigły-Rydz przyjął defiladę w poczekaniu atłach wojskowych obcych państw i generałów oraz wyższych oficerów polskich. Na zdjęciach widzimy: Po lewej: Marszałek Śmigły-Rydz wita się z attaché wojsk brytyjskich przed rewią. Po prawej: Działą przeciwpancernie w defiladzie.



# Gazetka Oszczędnościowa

MIESIĘCZNIK, POŚWIECENY PROPAGANDZIE OSZCZĘDNOŚCI WŚRÓD MŁODZIEŻY  
POD PATRONATEM ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI

KOMITET REDAKCYJNY:

PRZEWODNICZĄCY: Kazimierz Słomski. CZŁONKOWIE: Stanisław Kochanowski,  
Kazimierz Kohlmann, Dr. Jan Kuźnar, Mgr. Bolesław Obszyński, Józef Rożkowski,  
Mgr. Marian Tułacz, Dr. Marian Wagner.

ROK VIII.

Poznań 15 grudnia 1938.

Nr 12

DR FLORIAN BARCIŃSKI

## Dorobek gospodarczy 20-lecia Polski Odrodzonej.

„Cudze chwalić, swego nie znać, sami nie wiesz, co posiadacie”, oto prawda, cechująca wielu dawniejszych i współczesnych Polaków. Może właściwszym w tym wypadku byłoby wyrażenie: „nie chcecie wiedzieć, co posiadacie”, wielu jest bowiem wśród nas takich wiecznie nieczadowolonych, którzy jakby nie chcieli widzieć i docenić tego ogromnego postępu, jaki się w Polsce Odrodzonej w ciągu ostatnich dwudziestu lat dokonał. A postęp ten jest doprawdy ogromny, większy niż w którymkolwiek innym kraju, a że dokonał się go wyłącznie własnymi siłami, tym więcej powinniśmy być z niego dumni. Ażeby go sprawiedliwie ocenić, należałoby porównać stan dzisiejszej Polski z tym, co w niej było przed dwudziestu laty.

W listopadzie 1918 roku Polska przedstawiała obraz straszliwej ruiny i zniszczenia wojennego. Za wyjątkiem dzielnic zachodnich, które wojna oszczędziła, pierwszy Rząd Polski objął władzę nad zgliszczami i ruiną naszej Ojczyzny. Setki tysięcy spalonych domów, rota całkowicie wyjąłowa, gospodarstwa rolne bez inwentarza, bez nasion, maszyn rolniczych, tysiące fabryk zniszczonych i pozbawionych maszyn i surowców, kopalnie zalane wodą przez wroga, aby z nich powstała Polska nie mogła korzystać, drogi zorane przez tabor i armaty, koleje bez mostów, które cofające się armie wysadziły w powietrze, bez parowozów i wagonów, które wywieziono do Niemiec i Rosji, setki tysięcy uciekinierów bez chleba i dachu nad głową, nawet bez nadziei znalezienia pracy. Chaos i straszliwa nędza a to była podłoga do tego wojnę z bolszewikami najeżdzącą, to będziemy mieli obraz Polski powstałej. Kompletnie zniszczoną wewnątrz, nekana wojną na wszystkich frontach, bez znaczenia w polityce

międzynarodowej, była Polska w pierwszych latach swego bytu niepodległego prawie bezwolnym narzędziem w rękach nie zawsze życzliwych nam potęg zachodnio-europejskich.

Jakżeż inaczej wyglądała Polska dzisiaj, jak siłą przedstawia w świecie potęgę, jak wielbi dzisiaj wywierą wpływ na terenie międzynarodowym! A przecież nikt tego za nas nie dokonał, zrobiliśmy wszystko własnymi siłami! Współczesne pokolenie polskie dokonało tyle, co w wielu innych krajach i narodach było dziełem kilku pokoleń. Nie znaczy to, że nie można było zrobić więcej i lepiej, ale też nie można lekceważyć osiągniętych wyników. Zdołaliśmy odbudować tysiące spalonych wsi, tysiące mostów kolejowych i drogowych, tysiące fabryk i dziesiątki kopalń, stworzyliśmy dosłownie z niczego doskonałą sieć szkolną, pobudowaliśmy wiele nowych szpitali, sierociniec, ochroniek, domów dla starców, stworzyliśmy nowe placówki naukowe i badawcze, podnieśliśmy naszą kulturę rolną, rozbudowaliśmy wiele nowych gałęzi przemysłu, niezależniąc się w ten sposób od zbieżnego przywozu z zagranicy, rozbudowaliśmy znakomicie naszą sieć kolejową, a nasze parowozy i wagony są podziwiane przez obcych. Dźwigamy ostatnio z wielkiego zaniedbania naszą motoryzację i przystępujemy co raz energiczniej do rozbudowy nowoczesnych dróg bitych. Stworzyliśmy dobrze zorganizowany, najbardziej nowoczesny przemysł wojenny, lotnictwo cywilne i wojenne, dokonaliśmy wreszcie tego, czego Polska przedrozbiorowa, nawet w okresie najwspanialszego rozkwitu za Jagiellonów dokonać nie mogła, a mianowicie stworzyliśmy wspaniałą dyscyplinowaną armię, flotę wojenną i handlową, oraz największy dziś port na Bałtyku — Gdynię.

Oto osiągnięcia, dokonane w ciągu zaledwie dwudziestu lat, w warunkach niezmierznie trudnych, — osiągnięcia, z których każdy naród mógłby być naprawdę dumny. A przecież w wysiłkach naszych nie ustajemy, lecz wciąż idziemy naprzód, ażeby odrobić wojenne zaniedbania, w jakie nas nasza niewola pogrzebla. Przystępujemy więc coraz energiczniej do jak najwzschodniejszego wyzyskania naturalnych bogactw naszej ziemi, zaczynamy stopniowo regulować gąszo rzeki, budować kanały, upiększać miasta, łepić resztki analfabetyzmu, a co najważniejsze przystąpiliśmy wreszcie do gruntownej przebudowy naszej struktury gospodarczej, przez budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego i przegrupowanie przemysłu. Dążymy do tego, aby zamiast 18%, przynajmniej połowę ludności Polski, czyli 50% żyła z przemysłu, handlu i komunikacji, a resztę z rolnictwa, z którego musi się utrzymać około 70% ludności. Nowobudujące się potężne zapory wodne, które dostarczać nam będą przyskości taniego prądu elektrycznego dla przemysłu, setki kilometrów nowych rurociągów gazowych, tysiące kilometrów nowych przewodów elektryczności, jakimi pokrywa się C. O. P., kolosalne zakłady metalurgiczne w Stalowej Woli, nowe fabryki celulozy w C. O. P. i nad Niemnem, nowe fabryki maszyn, obrotówek, samochodów, aeroplanów, kauczuku sztucznego, tkanin bawełnianych i wełnianych, nawozów sztucznych, nowe kopalnie kaolinu do wyrobu porcelany, nowe kopalnie pirytów, nowe fabryki okrętów (stocznia) w Gdyni i dziesiątki innych realizowanych zamierzeń, pozwalają mieć nadzieję, że Polska szybkimi krokami zmierza do lepszej, wspanialszej przyszłości, której jasne promienie już dziś zaczynają świecić.

## Co robimy.

Znam jednego małego chłopca. Nazywa się Janek Woźnicki. Właściwie to on taki mały nie jest. Ma już dziewięć lat. Pamiętam go jako dwuletniego bębna z umorusanym nosem i płatego pewnie wydaje mi się młodszym, niż jest w istocie.

Janek ma jedną cechę, która go wyróżnia wśród kolegów. Stale coś majstruje. Nie widziałam go siedzącego bezczynnie. To rysuje, to maluje, to wycina łożki z kory, to reparały mamusi stołeczki do kuchni. Koledzy nazywali go majstrem-klepką i tak to do niego przylgnęło, że nawet starsi często mówią o nim: „A gdzie się to podział majster-kleпка”, albo „Co nowo robi nasz majster-kleпка”.

Któregoś dnia wybrałam się do państwa Woźnickich z wizytą. Zdziwione otwiera Janek z mocno zaniepokojoną miną. — „Jest mamusia?” — pytam.

„Nie, nie ma proszę pani” — A tatusi? — „Też nie ma”. — „To ty sam jesteś?” — „Nie, nie sam proszę pani” — Janek ma ciągle niepokojącą minę. Jego niepokój mnie się udziela. „Co się stało Janku?” — „Nie się nie stało — tylko ... gdyby pani nas nie zdradziła, to bym pani powiedział”. — Ja bym cię mogła zdradzić? — jestem oburzona. „Nieraz powierzałam mi różne tajemnice i czy się kto kiedykolwiek dowiedział?”

Janek kiwa głową, przyznaje mi rację. „No to pokażę pani, co robimy”. Idę za nim do stołowego pokoju. W okół stołu siedzą Piotruś, Michał i Marek, koledzy Janka. Wszyscy pochyleni nad robotą. Na mój widok zrywają się z krzeseł, szurają nogami i patrzą z zakłopotaniem na siebie. „Nie bójcie się... panią możemy dopuścić do naszego sprzysiężenia” — oświadcza Janek. — Przyglądam się pracom, rzucanym przez chłopców na stole. Sliczna ramka z drzewa, wyci-

nana laubzegą jakieś misterne pudełeczko, na wprost oprawiona książka i terzka na biurko, jeszcze nie skończona. „Cóż to? sklep zakładacie?” — „Nie... szykujemy podarki dla rodziców... na gwiazdkę”. — „To było tak, proszę pani — wyjaśnia Janek — na ostatnim zebraniu naszej S. K. O., pani wie... mamy swoją szkolną kasę oszczędności, opartą o KKO... postanowiliśmy nie kupować podarków gwiazdkowych, ale zrobić je własnoręcznie. Mnie wybrano na takiego, który ma innym pomagać i doradzać. Nasz pan opiekun SKO powiedział, że rodzicom sprawi to daleko większą przyjemność, gdy otrzymają nasze własne prace w prezencie. I powiedział jeszcze tak... „Rozumna oszczędność polega na tym, żeby nie wydawać zbędnych pieniędzy na takie rzeczy, które można samemu zrobić”. Miał rację ten pan opiekun... A jak myślą moi mili czytelnicy?”

Zofia Kniśerowa.

ZBIGNIEW HARDOSZ

## Podarki gwiazdkowe.

Opowiadanie.

Krótko przed Gwiazdką przywołał ojciec do siebie dwoje swoich dzieci, Stasia i Genię i rzekł:

— Chcę wam dać jakiś podarek na Gwiazdkę. Ponieważ jednak nie wiem, co by się wam najbardziej uśmiechało, zostawiam wam wolny wybór. Albo książeczkę K. K. O. z wpłatą 10 złotych, albo też podarek, któryby to namo kosztował. Jeżeli które z was wybierze podarek, niech wyraźnie powie, czego sobie życzy. Do jutra jutro mi odpowiedzieć.

Wyszły z gabinetu ojca do swego pokoju i rozpoczęła się narada.

— Co ty wybierzesz? — spytała Genia.

— Jeszcze nie wiem, ale to wiem, że lepiej to napewno coś bardzo ładnego. A ty? Już się zdecydowałaś?

— To, co ja bym chciała, jest też naprawdę bardzo ładne i pozytywne, ale kosztuje napewno więcej niż 10 złotych...

— A co to takiego?

— Podróż...

— Podróż? — Dokąd?

— Do Warszawy! — Co roku są jakieś wycieczki, a ja nigdy nie mogę wziąć w nich udziału, bo zawsze mam za mało pieniędzy...

— Co będziesz miała z tego, że zobaczysz Warszawę?

— To moja rzecz. Chcę jechać, koniecznie! Przecież mogę chcieć zobaczyć stolicę, o której się tyle nazywaliśmy... — Pewnie, że możesz — odrzekł Stas — ale, to droga przyjemność. Te pieniądze nigdy nie dostaniesz, żeby ci starczyło na kolej i na wszystko, co jest do każdej podróży potrzebne.

— A ile musiałabym mieć pieniędzy na to? Jak sądzisz?

— Bo ja wiem... może ze dwadzieścia pięć złotych...

— To wiesz co? — W tym roku załóżę sobie książeczkę K. K. O., a do przyszłego roku zbieram resztę.

— Czy to znaczy, że już wybrałaś?

— Tak, już wybrałam: książeczkę K. K. O.! — Tatusi wpłaci 10 złotych, może dostanie też co od wujka, który przychodził zawsze do nas na wigilię...

— Już ty się od wujka niczego nie spodziewaj!

— Kto wie?

— Ja wiem! Jeszcze się nie zdarzyło, żeby wujek komu coś podarował. To skąpiec.

— Nieprawda — wujek nie jest skąpym, tylko człowiekiem bardzo oszczędnym, a to wielka różnica.

— To wszystko jedno — w każdym razie nie jeszcze od niego nie dostanę...

— Chociażby mi nawet wujek nie nie dał, i tak do przyszłego roku zbieram na podróż. Przecież i następnym razem mogę wybrać pieniądze, a nie podarek. Powiedzmy, że za rok tatusi znowu przetrząsnie dla każdego z nas po dziesięć złotych, to będę już

miała dwadzieścia. Może to wystarczyć, a jeżeli nie, to przecież przez cały rok zbieram sobie chyba te pięć złotych! — Zresztą już i tak postanowiłam: książeczkę K. K. O.!

— Rób, co chcesz — ja jednak wybieram podarek. Dawno marzyłem o kolejce na synach. Ogłędam wczoraj wystawy — jest właśnie taka za nicale dziesięć złotych. Sama się porusza. Wystarczy nakręcić sprężynę, a jeździ, że aż miło patrzeć. Będę miała nareszcie taką kolejkę.

— A czy ty nie jesteś — spytała Genia — na taką kolejkę trochę za starą?

— To Ciebie nie nie obchodzi! — oburzyła się Stas. — I obie mały się kłóciły do Warszawy, a wnie kolejkę na synach. Czy mi nie wolno?

— Ależ ja wcale nie mówię, że ci nie wolno! — Jeżeli tatusi pozwolił nam wybrać sobie podarek, to wolno nam wybierać, co nam się podoba — tylko, myślę, czy nie szkoda tych dziesięciu złotych na taką zabawkę?

— Acha — Wolałabym, żebym te dziesięć złotych włożył na swoją książeczkę i, żebyś wcześniej mogła pojechać z wycieczką... tak? — Otóż nie!

— Otóż nie! — potwierdziła Genia. — Nie wolałabym, żebym włożyła o dziesięć złotych na moją książeczkę, ale żebys założyła sobie swoją! — Jeździłabyś co roku.

— Ja tam żadnej książeczki nie potrzebuję! — przerwał Stas i weszli z pokojem.

Nazadł Stas i Genia powiodła się o swym wyborze, a w dzie-

Wigilii dzieci znalazły pod choinką to, co sobie wybrały: Staś kolejkę na szynach, Genia książeczkę K. K. O. z wpłatą 10 złotych.

Po kolacji, kiedy już rozdano orzechy i pierniki, Genia, usiadłszy w swoim kąciku, zaczęła obliczać koszty podróży do Warszawy. Staś natomiast rozłożył wąskie szyny kolejki na podłodze, żeby puścić w ruch wymarzoną maszynę. Kiedy już wszystko przygotował do pierwszej jazdy, zaczął nakręcać sprężynę. Tu jednak, czy miał za dużą siłę w palcach, czy też szczególnego pecha, zdarzyło się nieoczekiwanie. Można by powiedzieć — katastrofa. Pekła sprężyna! — Naturalnie kolejka ani rusz! — Postawiona na szynach, stała, jak zaklęta! — Nie trzeba dodawać, że rozpacz Stasia nie miała granic.

W tym czasie przyszedł wujek. Spóźnił się trochę, bo — jak się tłumaczył — miał do załatwienia pewne sprawy, związane z podróżą (jaka — nie powiedział!) i dlatego też długo nie będzie mógł pozostać, bo za kilka godzin wyjeżdża.

Mimo jednak, że się bardzo spieszył, wujek pytał dzieci o zdrowie, o postępy w nauce, o podarki... a spojrzawszy na kolejkę Stasia, zrobił bardzo zdziwioną minę.

— Ty jeszcze bawisz się kolejką?

To rzekłszy, wujek zwrócił się w stronę ojca:

— I tobie bardzo się dziwię, że kupujesz dzieciom takie rupiecie. Przecież to rozrzutność. I powiem ci więcej: Nieraz już chciałem dla tych

dzieci przysłać trochę pieniędzy na podarki, ale — wiedząc, że wydacie je na takie oto niepotrzebne rzeczy — nie zrobiłem tego!

— Twoje wymówki są słuszne — odrzekł ojciec — ale niezupełnie. To nie moja wina, że Staś wyrzucił pieniądze na rzecz niepotrzebną. Sam tego chciał. Ja, chcąc się dowiedzieć, jak moje dzieci rozporządzają gotówką, dałem im do wyboru: Albo książeczkę K. K. O. — albo podarek wartości 10 złotych. Staś wybrał podarek, czyli tę kolejkę — Genia zaś książeczkę! — W ten sposób dowiedziałem się, o czym moje dzieci myślą, a to jest dla mnie bardzo ważne.

— Więc Genia wybrała książeczkę! rzekł wujek z radością. — Nareszcie!

— Nareszcie ktoś jest do mnie podobny. Nareszcie znalazłem kogoś, komu mogę zrobić przyjemną niespodziankę. Bo już dawno — opowiadał dalej wujek — szukam wśród krewnych dziecka, któremu mógłbym zrobić podarek bez obawy, że pieniądze nie zmarzną! — Chodź tu, Geniu!

— Słucham wujku! — rzekła, zbliżając się dziewczynka.

— Ile masz na książeczkę?

— 10 złotych!

— Masz tu drugie dziesięć złotych — a po świętach przyjdź do mnie, to mogę jeszcze coś się dla ciebie znaleźć.

— Dziękuję wujkowi!

— A na co składasz te pieniądze?

— Bardzo chciałabym pojechać z wycieczką do... Warszawy! — odrze-

kła nieśmiało Genia.

To jest bardzo dobry cel, Podróż kształcąca, wycieczki dają dużo przyjemnych i pożytecznych wrażeń. Jeżeli jednak chcesz, to możesz jechać do Warszawy, nie ruszając swoich oszczędności...

— W jaki sposób? — spytał wszyscy naraz.

— Bo ja właśnie jadę do Warszawy! — rzekł wesoło wujek — i jeśli nie stoi temu na przeszkodzie — mogę Genię zabrać ze sobą!

Okazało się, że przeszkodą żadnych nie ma. Spakowano prędko, co było potrzebne i za godzinę Genia wraz z wujkiem byli gotowi do podróży.

Przy pożegnaniu wujek spojrzał na Stasia, który miał bardzo zmątloną minę. Żał mu się trochę chłopca, że zrobiło, ale nie okazał mu tego. Podeszł tylko do Stasia i rzekł:

— Myślę, że drugi raz wybierzesz co innego, niż kolejkę...

— No, to masz tu złotówkę, tyle są zarazem warte twoje dobre chęci poprawy. Zobaczymy co będzie dalej...

Stas, wzięwszy złotówkę, poszedł do swego pokoju i tam zaczął długo nad czymś rozmyślać. Niewiadomo, o czym rozmyślał, nie wiadomo, jakie snuł plany i marzenia — w każdym razie wiemy, że nie myślał już o kolejkę, bo następnego dnia po świętach zaraz z rana poszedł do K. K. O. i założył sobie książeczkę z wpłatą jednego złotego.

— To na początek — rzekł nieśmiało przy okienku.

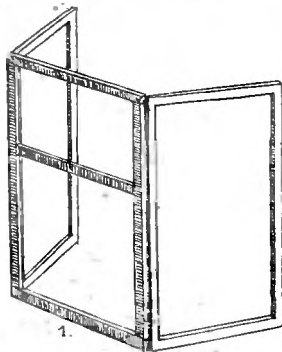
## KACIK PRAKTYCZNY

### TEATRZYK KUKIELKOWY.

Najstosowniejszą porą do urządzenia teatrzyku kukielek jest okres świąt Bożego Narodzenia. Tym dziewczynkom i chłopcom, którzyby chcieli zbudować tego rodzaju teatrzyk, przychodzą z pomocą.

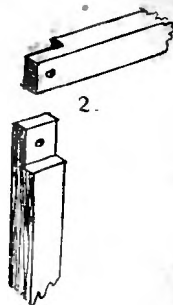
Na załączonych rysunkach widzimy dwa sposoby budowania teatrzyku. Jeden bardzo prosty przedstawiony jest na rysunkach 1 i 3. Wykorzystuje się go w formie parawaniku o trzech elementach; z których środkowa ma w górnej części scenkę. Prostą konstrukcję parawaniku wykonuje według rysunku 4. Ma być też

zależe, że za pociągnięciem jednego sznurka poruszają się równocześnie oba potowy. Pociągając za drugi koniec sznu-



wany kurtynkę. Scenkę wykończyć na zewnątrz ozdobami namalowanymi na ścianie parawanu. O ile zamierzamy

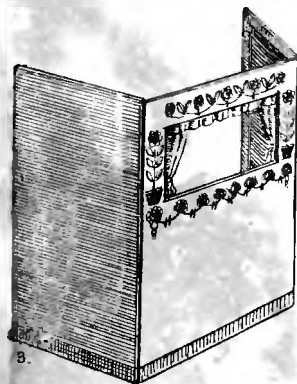
rać jaselka, dobrze jest wykończyć scenę dostosować do treści sceny — a więc nad scenką umocować tło, ze-



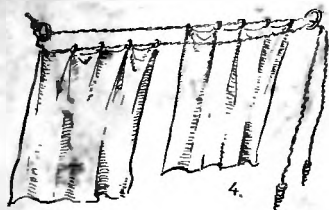
śloni, zamiast kwiatów namalować boki, przypominające drewnianą konstrukcję szopy.

Zręczni chłopcy wykonają prawdziwą szopkę. Włożą w to co prawda znacznie

więcej pracy, ale trud opłaci się. Znany wszysce piękne szopki krakowskie. Na

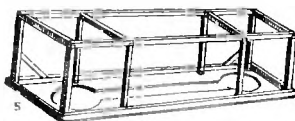


rysunku 8 widzimy projekt szopki wzorowany na drewnianych kościółkach śląskich.

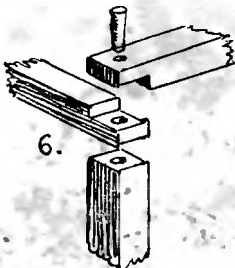


Budowę tej szopki rozpocząć należy od ustalenia wymiarów. Te zaś zależą od tego, czy szopka ma być przenośna, czy też ustawiana w sali na stałe. Przy usta-

leniu wymiarów wziąć pod uwagę przede wszystkim rozmiary scenki, aby zapewnić dobrą widoczność wszystkim obecny na przedstawieniu. Według wysokości i długości scenki ustalić wszystkie inne wymiary.

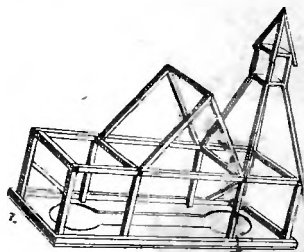


Na tej podstawie obliczamy i przygotowujemy zapas materiałów 4, j. beleczy o przekroju 20 mm x 20 mm i dykty grubości 3 mm. Beleczyki nie muszą

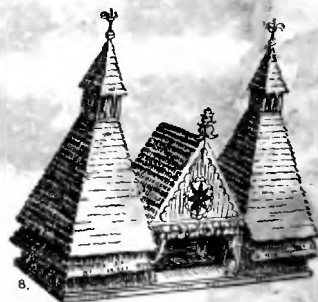


być strugane na gładko. Właściwą budowę rozpoczynamy od zrębu (rys. 5). Sposób wiązania beleczy na narożach tłumaczy rysunek 6. W podłodze szopki wyciąć otwory do wprowadzania kukielek na scenkę. Starannie wykonać wiązanie dachu według rysunku 7. Wykończony szkielet obić słownie przyciętą dyktą, nakleić na niej kawałki tektury,

naśladujące gonty kościółka. Całość pomalować farbą klejową. Kurtynkę wykonać według rysunku 4. Sposób wykoń-



czenia pozostałych szczegółów tłumaczy rys. 8.



Wykończoną szopkę ustawiać na podniesieniu tak, aby ukryty aktor mógł z łatwością manewrować kukiełkami. Chodzi szczególnie o dostęp do szopki od spodu.

Kiernas Bolesław.

## KĄCIK FILATELISTYCZNY

Na konkurs nasz, ogłoszony w nrze-9 „Gazetki Oszczędnościowej” we wrześniu, wpłynęło mnóstwo odpowiedzi z całej Polski. Wszystkich, którzy nadesłali trafną odpowiedź nagrodzić nie możemy, wybraliśmy więc dziesięć odpowiedzi wyróżniających się treścią czy też oryginalnym ujęciem. Oto nazwiska nagrodzonych, którzy w połowie grudnia otrzymają pocztą popularny album do znaczków „Światowid”, wydany niedawno przez Dom Filatelistyczny J. Witkowski w Poznaniu.

1. Draszczyk Fryderyk — Bieleśko, 2. Kaczmarek Edmund — Wieluń, 3. Kupczyk Międzyświat — Chorzów, 4. Luto-śtańska Halina — Skierniewice, 5. Majewski Kazimierz — Toruń, 6. Minicz Mikołaj — Pińsk, 7. Pachorski Aleksander — Leszno, 8. Stomil Marian — Poznań, 9. Wawrzyniak Leon — Grodzisk, 10. Zieliński J. — Bydgoszcz.

Wielu autorów odpowiedzi nie podało szkoły ani klasy, do jakiej uczęszczają. Kochani Czytelnicy „Gazetki” musicie zwrócić na to uwagę przy przyszłych konkursach, jeśli chcecie uzyskać nagrody.

### NOWOŚCI FILATELISTYCZNE Polska

W listopadzie b. r. w związku z XX rocznicą odzyskania Niepodległości, ukazała się cała seria (13 sztuk) nowych polskich znaczków pocztowych, przedsta-

wiających historię Polski od roku 1000 do czasów najnowszych. Serię zaczyna znaczek za 5 gr, przedstawiający spotkanie cesarza niemieckiego Ottona z Bolesławem Chrobrym w roku 1000 w Gnieźnie u grobu św. Wojciecha, a kończy znaczek za 3 zł, przedstawiający postać pierwszego marszałka Polską J. Piłsudskiego na tle akcji bojowej symbolizującej czyn wyzwolenia.

Poniżej reprodukowujemy podobizny znaczków za 1 i 2 zł, przedstawiających





wybuch powstania listopadowego i scenę z walk powstańców z 1863 r. z podobizną Romualda Traugutta.

Cała seria wykonana jest bardzo starannie i jest dla nas przypomnieniem i barwną ilustracją dziełom naszej ojczyzny.

Prócz powyższych znaczków ukazały się specjalne znaczki dla poczty polskiej w Gdańsku oraz okolicznościowy 25 gr znaczek z okazji powrotu Zaelzja do Polski.

#### Jugosławia

Z okazji zawodów sportowych na Bałkanach poczta jugosłowiańska wydała szereg pięknych znaczków o motywach czysto sportowych. Znaczki te reproduujemy poniżej:



Wszystkie klisze z domu filatelistyczno J. Witkowski w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego.

(18)

## 54. list Felusia do najmłodszych Czytelników „Gazetki“.

Kochani Młodzi Przyjaciele!

W ostatnich numerach „Gazetki“ opowiadałem na liściku moich Przyjacieli ogólnie. To się jednak musiało skończyć, gdyż autorzy liścików mogliby i zupełnie słusznie mieć żal do mnie, że nie zamieszczam ich liścików w „Gazecie“, gdzie mogłyby być czytane przez wszystkich. Obiecuje więc od dzisiaj poprawę i zamieszczam ich liściki w „Gazecie“, gdzie mogłyby być czytane przez wszystkich. Obiecuje więc od dzisiaj poprawę i zamieszczam ich liściki w „Gazecie“, gdzie mogłyby być czytane przez wszystkich.

A teraz liścik Zarządu Szkolnej Kasy Oszczędności w Górnykach, przysłany przez Pana Kierownika szkoły, Józefa Waszczyka. Panu Kierownikowi na tym

miejsu serdecznie dziękuję za pamięć i na Jego ręce wysłałem pewną ilość książeczek, z uprzejmą prośbą, o zarchiwowanie ich dla tych dzieci, które wykazują największą gorliwość w oszczędzaniu.

Górniki, dnia 10. 10. 1938 r.

Kochany Felusiu!

Dopiero w tym roku oparliśmy naszą Szkolną Kasę Oszczędności o Komunalną Kasę Oszczędności. Wiemy o tym, że za pośrednictwem K. K. O. pieniądze nasze idą do naszych ojców lub innych gospodarzy. W tym roku po raz pierwszy w naszej szkole odbyło się zebranie. Na zebraniu skarbnik miał przemowę o tym, co i gdzie należy i można oszczędzać, prezes o „Dniu Oszczędności“, sekretarz prosił rodziców, żeby pomogli dzieciom w oszczędzaniu, jedna dziewczynka zadeklarowała wierszyk. Szkoła kasa i rumianek, druga przeczytała opowiadanie z „Gazetki Oszczędnościowej“ o Władku. Następnie odbyło się uroczyste wręczenie listów pochwalnych. Spotkała nas też stała niespodzianka, bo każdy uczestnik dostał ołówek lub ołódkę, które przysłała nam K. K. K. w Koniskach. Po zebraniu opiekun S. K. O. podziękował rodzicom i członkom za przybycie i prosił dzieci o wytrwałość w oszczędzaniu.

Na razie nie mamy dużo członków, ale spodziewamy się, że to się zmieni na lepsze, bo co dzień przybywa ich coraz więcej i coraz więcej mamy pieniędzy w naszej S. K. O.

Sekretarz: Moczar Piotr.

Za prezesa:

Jęrzy Waszczyk, skarbnik S. K. O.

Bardzo Wam dziękuję, kochani Przyjaciele za miły liścik. Pięknie naprawdę opisałeś uroczystość z okazji minionej „Dnia Oszczędności“. Pan Kierownik szkoły wręczy Wam za ciekawe książeczki. Ze swej strony cięsz się, że oszczędzacie z takim zapalem i z taką wiarą w przyszłość. Piszcie do mnie jak najczęściej, a tymczasem przyjmijcie serdeczne pozdrowienia.

To był liścik zbiorowy, więc chyba słusznie wysunąłem go na pierwsze miejsce, prawda? Sądzę też, że autorka następnego liścika, Wandzia Kasprzykówna z Katowic, nie weźmie mi tego za złe. Posłuchajmy co Wandzia pisze o Dniu Oszczędności:

Kochany Panie Felusiu!

Najprzód chcę napisać coś o „Pani Piśmie“ Panie Felusiu, bo myślę so-

bie, że jeżeli ktoś pisze w gazetce, to musi być duży i starszy, niż my dzieci szkolne.

A teraz chcę opisać „Dzień Oszczędności“ w Katowicach. Od samego rana (31 października b. r.) widziałam na gmachu teatru duży afisz z wezwaniem do składania oszczędności a przed wejściem do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności i Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności drzewka, na rynku zaś w kilku miejscach stoiska radiowe. Przez głośniki nadawano muzykę, a w przerwach słychać było wezwanie „Składajcie swoje oszczędności w Komunalnych Kasach Oszczędności“. Na ulicach było tłumie i ludzie cisnęli się do Kas, które były otwarte od rana bez przerwy do wieczora. Mój Tataś także o mnie nie zapomniał, bo wpłacił mi na moje dwie książeczki po pięć złotych. B. liść mi wpłacił na dalsze dwie książeczki, które mam w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Katowicach, lecz nie znał wszystkich numerów moich książeczek. Więc dołączył do Tatusia 10 zł które wpłacił sobie na książeczkę oszczędnościową szkolną. Bardzo chętnie oszczędzam, bo chcę wiedzieć wszystkie wojewódzkie miasta w Polsce, a następnie Gdynię, Człuchowę i Wieliczkę.

Kończąc, proszę Pana Felusia o odpisanie mi na ten list w „Gazecie“ i przysyłanie mi „Gazetki Oszczędnościowej“.

Zasylam serdeczne pozdrowienie i oczekuję odpowiedzi.

Wanda Kasprzykówna

uczennica klasy V-tej szkoły powsz. im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Katowicach.

Drzwi mnie to. Wandzia Kasprzykówna nie ma jeszcze do osoby dorosła. Przecież znała doskonale z „Przygód“, „Wierszy“, „Gazetki“. Przyznam się, że w rzeczywistości nie tak ciekawych hóg jak to pan rysownik przedstawia na obrazkach, ale poza tym nie jestem ani wyższy ani niższy. Moczar mi wierzyć i śmiało pisać – kochać czy szanować Felusia – jak Ci tam najlepiej ludzi odpowiadało.

„Dzień Oszczędności“ przedstawiał nam tak obrazowo, że wiemy wszyscy o przeczytaniu Twojego liścika, jak to było w Katowicach. Naturalnie otrzymasz za to ciekawą książeczkę p. t. „Mysi ród“. I nie tylko za ten piękny opis, ale również za pilne oszczędzanie. Nie wątpię, że uda Ci się dzięki oszczędnościom zwiedzić te miasta, które pragniesz zobaczyć, bo w wytrwałość zawsze prowadzi d-

celu. Po przyjeździe do Poznania, będącże mogli przekonać się, jak wygląda Felus.

Po „Gazetkę Oszczędnościową” złoży się proszę do jednej z Komunalnych Kas Oszczędności w Katowicach, gdzie otrzymasz każdy numer bezpłatnie.

Na zakończenie listu jeszcze kilka słów do Józia Czapi w Lublińcu. Liściku Two-go. Przyjacielu, nie mogłam wydrukować w „Gazetce”, gdyż nie starczyło mi miejsca. Ponieważ jednak i Ty również pięknie opisałeś „Dzień Oszczędności”, otrzymasz ciekawą książeczkę p. t. „Zgubiony kieszonkowy”. Przeczytaj ją uważnie i napisz mi, jak ci się te opowiadania podobały.

Książeczki otrzymają także Stanisław Chłimacki w Pleszewie i Stanisław Kotwicki w Strzelnie.

Wszystkich Przyjaciół swoich pozdrawiam serdecznie

FELUS.



## KACIK HARCERSKI

### POŚWIĘCENIE HARCÓWKI I HUFCA W POZNANIU.

W Poznaniu odbyła się uroczystość poświęcenia nowej harcówki i Hufca Harcerzy im. Bolesława Chrobrego. Uroczystość zapoczątkowano Mszą św. w kościele Ks. Ks. Salezjanów Poświęcenia nowych harców dokonał w obecności władz harcowskich, szkolnych i Zarządu Koła Przyjaciół Harcerzy kapłan harcerzy na miasto Poznań, ks. harcistrz Wawrzyniec.

### PIĘNY DAR DLA HARCERSTWA POLSKIEGO.

Zarządek Harcerstwa Polskiego otrzymał od dyrektora jednej ze szwedzkich lin lotniczych p. Kjellgrena, zabawkę, którą Matka Boża. Obraz ten, nie tylko o malarza szwedzkiego, posiada wielką wartość. Na życzenie ofiarodawcy obraz przekazany został ośrodkowi kształcenia starszyny harcerskiej w Górach Wielkich na Śląsku.

### ILU JEST W POLSCE HARCERZY WODNYCH (ŻEGLARZY)?

Według ostatniej statystyki, ogólna liczba harcerzy wodnych (żeglarzy) wynosi 2803. Ze względu na szczególne warunki pracy żeglarskiej, wymagające dużej wyrobienia fizycznego, szczyty harcerskich żeglarzy obejmują głównie młodzież starszą.



### TRZY ZWYCIĘSTWA POLSKIEJ DRUŻYNY BOKSERSKIEJ W NIEMCZECH.

Drużyna pięściarska „Gryf” z Torunia wyjechała do Niemiec, aby spotkać się trzykrotnie z reprezentacjami pięściarskimi miast niemieckich. Wyjazd do Niemiec przyniósł „Gryfowi” wspaniałe wyniki. Trzy spotkania i trzy zwycięstwa na obcym terenie, to sukces niełatwy. Toruńczycy wrócili do kraju z pięknym dorobkiem sportowym i z... wesołymi minami. Warto było wyjechać.

### PRZYGOTOWANIA SPORTOWCÓW POLSKICH DO PRZYSZŁEJ GIMPIADY

W roku 1950 odbędzie się w Helsinkach Olimpiada sportowa. Najlepsi sportowcy wszystkich niemal krajów spotkają się, aby walczyć o zaszczytny tytuł mistrza olimpijskiego. Żeby jednak zdobyć tak zaszczytny tytuł, trzeba wprawdzie przygotować się należycie, trzeba trenować, poprawiać wciąż swoje wyniki. Nie można tej sprawę odkładać do ostatniej chwili, przeciwnicy nasi bowiem nie próżnują.

Już dzisiaj Związek poszczególnych galezi sportu dokonują wyboru przyszłych olimpijczyków. tych zwycięzców, którzy będą mieli zaszczyt włożyć na siebie koszulkę reprezentacyjną. Już dzisiaj ustala się plany, związane z przygotowaniem sportowców do walki o prymat wśród najlepszych. Rok czasu to właściwie bardzo krótki okres dla sportowca. Rzadko który rekordzista zawyżcza swoje wyniki nadzwyczajnymi zdolnościami, rzadko który wysuwa się na czoło nieoczekiwanie, bez przygotowań. Nawet sportowcy ćwiczyli długie lata, zanim opanują należycie technikę rzutów, skoków czy biegów, zanim uzdolnią swe mięśnie do pokonywania ogromnych trudności.

Miejmy nadzieję, że sportowcy polscy, po należytych przygotowaniach zdobędą laury olimpijskie.

Kr.

## Śluchajcie radia!

Z pewnością wielu z Was słuchało audycji Komunalnych Kas Oszczędności, nadawanych przez Polskie Radio w listopadzie b. r. W tym numerze podajemy plan audycji, które należy słyszeć w najbliższym czasie. Audycje te są bardzo ciekawe, bo

też zapewne sami znajdziecie się w określonym czasie przy głośnikach i zaprosicie do siebie te dzieci, które nie mają aparatów radiowych.

Napiszcie nam też coś przy sposobności na temat jednej z wysłuchanych przez Was audycji.

### PLAN AUDYCJI:

10 grudnia sobota	godz. 17.55
14 grudnia środa	godz. 17.58
17 grudnia sobota	godz. 17.56
19 grudnia poniedziałek	godz. 17.11
21 grudnia środa	godz. 16.55
28 grudnia środa	godz. 16.57
30 grudnia piątek	godz. 16.50



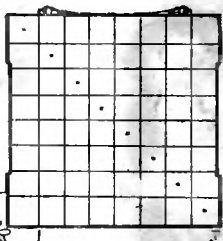
## ROZRYWKI UMYSŁOWE

### NOWE ZADANIA

ulożył I. Jakubowski.

#### Łemigłówka.

a a a a a a a a a a a a a a b c d  
e e e g i i i j j j k k l l l m m n n  
o o o n n o o r r r r r r r r r r r r r  
t t t u u u v v v w w w x x x y y y  
z z z



Z podanych wyżej liter ułożyć 8 ósmio literowych słów o znaczeniach jak nżej. Po wpisaniu wyrazów poziomo do krzyżówek figury — liter — przekształcą się w rozwiązanie.

1. Złoty miecz; 2. przygoda, przyznanie osobliwej; 3. pakt królewski (dokument) w Rzymie; 4. łownictwo inżynier; 5. przedmiot przynależący do szczęścia (amulet); 6. pałac w Warszawie wzniesiony przez króla Stanisława Augusta; 7. wielka rzeka w południowej Ameryce; 8. starożytna Polska.



## Arytmograf.

W miejsce lietz wpisać odpowiednie litery i utworzyć 13 pönowo czytanych wyrazów o znaczeniu jak niżej. Litery w 2 i 6 rzędzie, czytane z zory na dol i dła ostatecznie rozwiązan.



5	11	1	3	4	2	5
7	13	5	3	6	12	4
22	18	9	7	12	13	2
7	4	8	3	18	19	14
5	8	5	12	5	20	1
10	9	8	9	3	1	2
16	21	1	3	5	14	15
2	5	3	10	6	15	4
2	3	9	12	13	2	5
8	1	11	13	2	5	12
5	2	10	9	3	2	5
22	10	9	14	15	2	13
8	9	11	13	16	9	12

1. Części święta; 2. starszy, dzielni wojacy; 3. leksykón; 4. uwalniać z zaprzęgu; 5. uposażenie członków rodziny panującej; 6. siekierka; 7. maruda, zrzęda, młóźiarz; 8. miasto na Pomorzu (Szwajcaria Kaszubska); 9. dzieje spisane chronologicznie; 10. ptak z podrzędu rudłonogich (bocianowatych); 11. wszystkie dramaty; 12. cienie światełki woskowe zwinięte spiralnie; 13. pole do ćwiczeń artylerii.

**Za rozwiązanie zadań wyznacza Redakcja**

## 25 nagrod

w postaci ciekawych książeczek. Rozwiązania należy adsyłać do dnia 15-go stycznia 1939 r.

## ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z Nru 10

„GAZETKI” OTRZYMAJĄ  
NAGRODĘ:

Władysław Kiciński, Krasnystaw — Czesława Szukalska, Ostrow Wlkp. — Barbara Lisiakówna, Ostrow Wlkp. — Eleonora Kaszubianka, Kurzebiela — Anatol Bulak, Wojstam — Zbigniew Kozłowski, Kraków — Antoni Trzenicki, Ostrow Mogil. — Henryk Wasiewicz, Ostrow Mogil. — Ryszard Zajder, Częstochowa — Zofia Bruska, Fanianowo — Henryk Miodner, Mysłowice — Jerzy Białkowski, Bydgoszcz — Stefan Blaszk, Brzeżany — Kajetan Piatkowski — Wieski — Jerzy Kotyński, Piotrków Tryb. — Marta Langowska, Tezew — Aleksandra Matysia-kówna, Kraków — Jan Gorzula, Kalisz — Teresa Cmilówna, Lubartow — Hubert Wolff, Gdynia — Jadwiga Marchwicka, Strzelno — Zdzisław Mikulski, Garwolin — Tadeusz Chilcok, Białystok — Elżbieta Sienicka, Złoczów — Gertruda Styprowna, Cieszyń — Juliusz Drańberek, Zawiercie — Wanda Kowalewska, Srebrniki — Michał Brie, Poznań — Wiesław Bucowski, Poznań — Halina Felczakówna, Chorki — Kazimierz Pec, Pabjanice — Jozef Szewczyk, Brodek — Grzegorz Cieluch, Bańow — Wanda Górzyska, Kalisz — Adam Pezda, Trzynieć — Eugeniusz Skrzypczak, Kępno — Zygmunt Pus, Chorzów — Jędrus Surzański, Śniatyn — Andrzej Bonczek, Wieliczka — Wanda Kasprzykówna, Katowice — Ryszard Zakrzewski, Dubno — Zygmunt Mlynek, Lubliniec — Stefan Karow, Tezew — Lucyna Stankiewiczówna, Wiza — Tadeusz Jarara, Elżbieta — Hanka Gąsecka, Radom — Paweł Coffa, Poznań — Antoni Maślanka, Kąkowiec — Zofia Rojecka, Krynica — Leon Przemieniecki, Lipno Warsz. — Bronisława Fabiańczyk, Koziegłowy — Włodzimierz Krajewski, Czarnków — Wacław Wilczyński, Bezdin — Tadeusz Fukuł, Katowice — Jerzy Zarębski, Skierniewice.

W tym celu ustawili oni najpierw w klatce automat, z którego po wrzuceniu odpowiedniej monety wypadł banan. Małpy po krótkim czasie nauczyły się wrzucać do automatu pieniądze i wyciągać z niego banany.

Z kolei rozdawano małym oprócz monet blaszki mosiężne tej samej wielkości, które jednak nie powodowały działania automatu. Po kilku próbach małpy zapamiętały sobie różnicę między „prawdziwym” i „fałszywym” pieniądzem i przestały zwracać uwagę na bezużyteczne blaszki.

Teraz powstało pytanie, czy małpy da się skłonić do wykonania pewnej pracy, żeby zdobyć pieniądze? Wstawiono im do klatki przyrząd, który po umieszczeniu przynocowanych ciężarów wagi 18 funtów wyrzucał monety. Dla małp była to zatem nielada praca. Małpy jednak okazywały chęć do pracy i skwapliwie umiały giczniki, aby zarobić sobie pieniądze, za które mogły następnie zdobyć banany. Zapal ich jednakże natychmiast ustępował, gdy automat z bananami został u-uwany. Skończyło się w ciągu 10 minut nie miały możliwości nabywania w automacie za zapracowane pieniądze bananów, wówczas strajkowały. Nie udało się zatem wzbudzić w małpach zmysłu oszczędności. A kiedy jednemu szympanso wi wręczono „zaliczkę” z 3 monet, nie można go było żadną miarą nakłonić do pracowania przy maszynie z ciężarkami.

Natomiast bez wielkich trudności nauczyły się małpy rozróżniać znaczki pod względem ich wartości. Gdy np. stwierdziły, że za nikłą monetę można było otrzymać tylko jeden banan, za mosiężną zaś dwa banany, trudziły się chętnie nieco więcej by uzyskać mosiężną monetę.

Razu pewnego zamknięto w klatce jednego roskiego i drugiego słabszego szympansa i rzucono im do klatki garść monet. Stało się to, czego nikt nie należało się spodziewać: silniejszy zagarnął lwia część monet, pozostawiając słabszemu zupełnie nikłą ilość. Ale za to silniejszy i bogatszy okazał się później dobroczynnym. Dzielił się pomarańczami ze swym towarzyszem, który żebrząco wyciągał do niego łapę, w ten sposób, że sam jadł miąższ, a koledze wspinałomyślnie darował... skórkę.

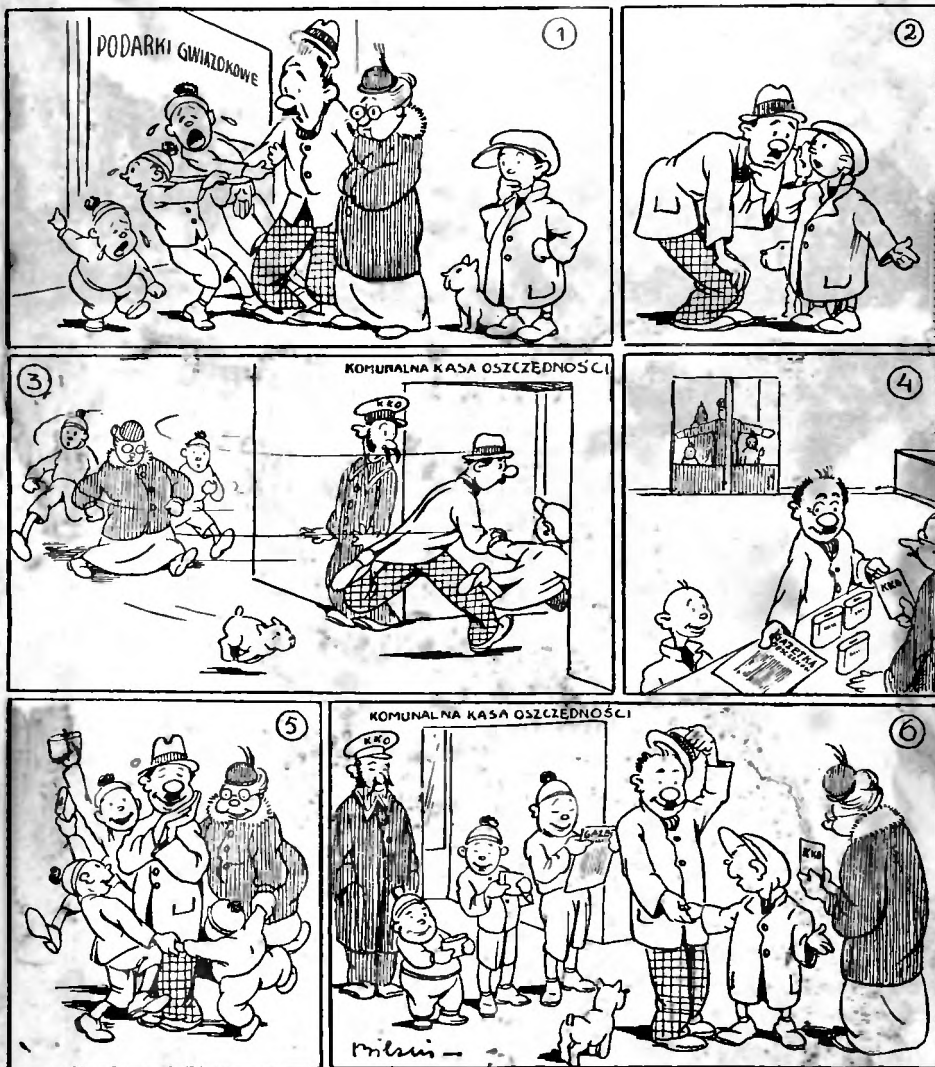
## Rzeczy ciekawe.

CZY MAŁPY SĄ PRACOWITE  
I OSZCZĘDNE?

Od wielu lat uczeni prowadzą badania nad inteligencją małp i możliwościami jej rozwoju. Bardzo ciekawe wyniki w tej mierze osiągnęli biolodzy uniwersytetu w Nowym Jorku. Uczni ci usilowali mianowicie za-znając 6 szympansov z pracą i oszczędnością.



# GWIAZDKOWA PRZYGODA FELUSIA



Adres Redakcji i Administracji „GAZETKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ” — Poznań 3, ul. Rzepeckiego 58.

Wydawca: Stanisław Stępień

Redaktor: Dr Jan Kuźnar

Drukarnia L. Mielak (dawn. D. O. K. VIL) — Poznań, ul. Babińskiego nr 3.



Defilada hufców szkolnych w Krakowie na tle Barbakanu w dniu 11 listopada r.



Najmłodsi „Strzelcy” poznający defilują dziarskim krokiem w dniu „Święta Niepodległości”.

### 350 - LECIE UCZELNI NCWCDWCRSKIEGO W KRAKOWIE.

Gimnazjum i Liceum im. Nowodworskiego (obecnie I Gimnazjum Państw. w Krakowie) obchodziło rzadki jubileusz 350-lecia istnienia. Na uroczystości zjechali niemal wszyscy, żyjący jeszcze wychowankowie, a Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał uczelni Krzyż Kawalerski „Polonia Restituta”.



Senat Akademicki z p. Min. W. R. i O P. prof. Świętosławskim na czele przyjął na schodach gmachu Collegium Novum hołd delegatów uczelni Nowodworskiego.



W Michałowicach pod Warszawą, odświeżono pomnik ku czci polskich i rumuńskich lotników, którzy zginęli w katastrofie lotniczej, dnia 7 listopada 1936 r.



Przypatrzcie się dobrze tym dzieciom. To są wasze koleżanki i koledzy ze Śląska Zaolziańskiego. Prawda, że bardzo miłe i sympatyczne twarzyczki?



W 20-lecie zawieszenia broni, Król Wiktor Emanuel III włoski i Benito Mussolini, składają hołd poległym w wojnie światowej u stóp pomnika, poświęconego ich pamięci.



W listopadzie br. zmarł twórca nowoczesnej Turcji: prezydent Atatürk. Zmarły cieszył się powszechną czcią i już za życia stawiano mu pomniki. Na zdjęciu jeden z pomników w stolicy kraju — Ankarze.



W roku 1939 odbędą się w Stanach Zjednoczonych dwie wystawy światowe, jedna w Nowym-Jorku, druga w San Francisco. Na zdjęciu teren przyszłej wystawy w San Francisco.



Najważniejszym węzłem komunikacji wodnej w Ameryce-Południowej jest wielka rzeka La Plata, która często wylewa. Dla uniknięcia klęsk powodzi zbudowano na rzecz olbrzymią zapórę wodną.



I to czasem się zdarza, że sokół, tresowany do łowów, zamiast na ręce ustąpić na głowie dziecka.



Uniwersytecie w Padowie powstała na Wydziale Weterynarii nowoczesna klinika dla zwierząt. Chore zwierzęta leczą się tam nawet naswietlaniem lampą kwarcową.